

Remigiusz Kasprzycki

Instytut Nauk o Bezpieczeństwie

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Niespełnione marzenia naiwnych. Losy dezertersów z Wojska Polskiego w Niemczech w latach 1921–1939

Słowa kluczowe

dezercje, Wojsko Polskie, Niemcy, żołnierze, ucieczka, zbiegostwo, pułk

Streszczenie

W latach 1921–1939 z Wojska Polskiego do Niemiec zdezerterowało 2000–3000 żołnierzy. Uciekali Polacy, Niemcy, Białorusini, Ukraińcy, a do 1933 roku także liczni Żydzi. W przeciwieństwie do ZSRR Niemcy wydawały się zamożnym krajem, w którym łatwo rozpocząć nowy etap lepszego i dostatniejszego życia, albo z którego znacznie szybciej da się wyjechać do Ameryki. W latach 1921–1933 dezertersów z Polski osadzano w obozach przejściowych, skąd wysyłano ich do fizycznej pracy – zazwyczaj do gospodarstw niemieckich rolników – za którą otrzymywali skromne wynagrodzenie. Polscy, białoruscy i ukraińscy dezertersy w większości nie tak wyobrażali sobie swoje losy w Niemczech, nie pomagały im także niemieckie gazety, które przedstawiały ich jako zakamuflowanych szpiegów, rozpisując się równocześnie o Niemcach, którzy prześladowani uciekali ze służby w polskiej armii. Największe rozczarowanie przeżywali właśnie zbiegli z Wojska Polskiego Niemcy, ponieważ tylko nielicznych wynagrodzono w Republice Weimarskiej i III Rzeszy intratnymi posadami w administracji wojskowo-policyjnej. Wszyscy dezertersy z Polski byli w Niemczech szczegółowo wypytywani o kwestie wojskowe, jednak tylko niektórzy szeregowi żołnierze posiadali ważne informacje, znacznie większą wiedzę dysponowali nielicznie zbiegli z Polski oficerowie. W Polsce bardziej niż przekazem informacji martwiono się jesienią 1938 roku pogłoskami, że z dezertersów zostaną utworzone specjalne oddziały w przyszłej wojnie. Polskie władze wojskowe starały się zatrzymać dezercje do Niemiec, wprowadzając system eksterytorialnego poboru, odbierając poborowym i żołnierzom z Górnego Śląska karty cyrkulacyjne, a nawet publikując specjalne druki propagandowe.

W okresie II Rzeczypospolitej (dalej: II RP) Niemcy stanowiły wśród wszystkich sąsiednich państw główny kierunek ucieczek żołnierzy z Wojska Polskiego (dalej: WP). Liczne dezercje Polaków, Niemców i Żydów rozpoczęły się już w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Latem 1920 roku jedynie na Górnym Śląsku przebywało około 20 tysięcy żydowskich dezertersów, z których większość podjęła próbę przedostania się do Niemiec¹. W większości byli to unikający służby wojskowej poborowi. Z różnym natężeniem zbiegostwo do Niemiec żołnierzy i poborowych występowało także od sierpnia 1921 roku, czyli od wejścia WP w pokojowy okres funkcjonowania, i trwało aż do wybuchu II wojny światowej. Niniejszy artykuł ma na celu wyjaśnienie, co sprawiło, że dezercerzy spośród wszystkich graniczących z II RP państw najczęściej wybierali Niemcy jako cel. Interesowało mnie, jakiej byli narodowości i czego oczekiwali po przedostaniu się do tego kraju. Artykuł przybliży również sposób traktowania uciekinierów z polskiej armii w Niemczech, a także wskazuje kroki, jakie wobec dezercji do Niemiec podejmowały polskie władze.

W latach 1921–1929 na terenie wschodnich Niemiec funkcjonowały liczne obozy przejściowe, do których kierowano dezertersów po wstępnych przesłuchaniach dotyczących motywów dezercji i po zebraniu jak najpełniejszej informacji o WP. Bardzo często dezercerzy z Polski trafiali tam po krótkotrwałym (trzydniowym) pobycie w areszcie lub w więzieniu (pobyt czternastodniowy), co było karą za nielegalne przekroczenie granicy. Największy i jeden z pierwszych obozów przejściowych dla dezertersów funkcjonował w latach 1921–1922 na terenie obozu jenieckiego w Cottbus, w którym w czasie I wojny światowej przetrzymywano kilka tysięcy jeńców z armii rosyjskiej². W trakcie prowadzonego przez polski wywiad wojskowy rozpoznania pojawiły się informacje, że latem 1921 roku w obozie przebywali Polacy, Ślązacy, a nawet Niemcy, którzy zbiegli z WP, a których miało być około 200. W październiku roku 1921 liczba dezertersów w obozie nie przekraczała już 100 żołnierzy i byli to zbiegli głównie z pułków wielkopolskich, a także z 63. Pułku Piechoty (dalej pp) w Toruniu³. W latach 20. polskich dezertersów kierowano także do obozów

¹ Z.M. Musialik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 a Żydzi*, Częstochowa 1995, s. 84–85.

² J. Lusek, *I wojna światowa według Ludwika Meidnera*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, red. V. Rezler-Wasilewska, t. 36, Opole 2013, s. 119.

³ Wojskowe Biuro Historyczne (dalej WBH) (dawne Centralne Archiwum Wojsko-

w Opolu, Nysie, Raciborzu i Bytomiu. Uciekinierów zatrudniała kopalnia Hohenzollern w Bytomiu płacąc miesięcznie 100 marek, wszyscy bezrobotni byli zaś kierowani do noclegowni, gdzie zapewniano im darmowe wyżywienie. W 1929 roku w bytomskim obozie znajdowało się ponad 50 dezertków z WP⁴. W roku 1923, w leżących w Prusach Wschodnich Ejt-kunach również przebywało około 60 dezertków z WP, znacznie mniej w Wielbarku, gdzie już w 1920 roku internowano rozbite bolszewickie oddziały, które ewakuowały się z Polski. W latach 1922–1925 trafili tam dezertkerzy z WP, których głównym celem stał się wyjazd do Ameryki Północnej. Wszyscy przybyli w to miejsce starali się o niemieckie paszporty, aby móc bez problemu wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Co ciekawe, tej niewielkiej grupie dezertków, która w kwietniu 1925 liczyła tylko ośmiu zbiegów, dość chętnie w staraniach pomagali okoliczni bauerzy, u których zbiegli żołnierze na krótko znajdowali zatrudnienie⁵. W latach 1924–1925 punkt zborny dla polskich dezertków mieścił się również w Halle. Do tego miasta przywożono wszystkich schwytanych lub zgłaszających się do władz niemieckich dezertków z WP. Z obozem w Halle kontaktowali się przede wszystkim niemieccy bauerzy, do których wysyłano polskich zbiegów. Do tego obozu ponownie trafiali także wszyscy uciekinierzy, którzy porzucili zakontraktowane im miejsca pracy. Bez zgody władz polskim dezertkerom nie wolno było podróżować po obszarze Niemiec. Inicjatywę samodzielnego przemieszczania się po Niemczech w ich przypadku niemal natychmiast kwalifikowano jako szpiegostwo⁶. Już podczas pierwszego przesłuchania zbiegłych z WP żołnierzy sprawdzano, czy nie wyruszyli do Niemiec w celach szpiegowskich lub dywersyjnych.

we), Samodzielny Referat Informacyjny (dalej SRI) Dowództwa Okręgu Korpusu (dalej DOK) nr VIII, Protokół z 13 X 1921 r., a także Meldunek z 15 X 1921 r., sygn. I.371.8/A.303, k. 87–90.

⁴ WBH, SRI DOK V, Protokół z 13 X 1931 r., sygn. I.371.5/A.304, k. 435.

⁵ WBH, Dowództwo Żandarmerii (dalej DŻ), Protokół z 12 VI 1933 r., sygn. I.300.51.357, s. 2, nlb. Zob. także Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), Odpis pisma dot. obozu w Wielbarku, 1924, sygn. 12334, k. 8.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APK), Policja Województwa Śląskiego (dalej PWS), Odpis protokołu przesłuchania strz. Feliksa Wiśniewskiego z 17 IX 1930 r., sygn. 121, s. 4, k. 158. Zob. także APK, PWS, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Szabatowskiego z 5 V 1933 r., sygn. 121, s. 2, k. 407.

Starano się natomiast od nich uzyskać jak najwięcej informacji o WP – zazwyczaj gorliwie i chętnie odpowiadali na zadawane pytania. W 1921 roku Niemcy utwierdzili się, że w odrodzonym WP panują złe relacje narodowościowe, ale także dowiedzieli się o konfliktach między powołanymi do armii Polakami z Kongresówki i Wielkopolski. Niemców, poza nastrojami i morale polskiej armii, interesowało również jej uzbrojenie. Relacje polskich dezertersów potwierdzały, że wyposażenie WP jest przestarzałe⁷. O szczegółowości badań strony niemieckiej świadczy przesłuchanie strz. Feliksa Wiśniewskiego, który w 1926 roku zbiegł z 9. kompanii 4. Pułku Strzelców Podhalańskich (dalej: psp) w Cieszynie. W maju 1926 roku niemiecka policja z Annabergu (dzisiejsza wieś Góra Świętej Anny) zadała Wiśniewskiemu 66 pytań o różnym charakterze. Polskiego dezertersa szczegółowo wypytano nie tylko o oficerów pułku i uzbrojenie. Przesłuchujący interesowali się także składem narodowościowym i liczbą analfabetów w pułku, co ciekawe – dociekali także, czy dla niepiśmiennych w pułku jest organizowana nauka czytania i pisania, a także jaka liczba bielizny i butów jest wydawana żołnierzom. Wypytywali o morale oficerów 4. psp, problem alkoholizmu i o to, czy korpus oficerski lubi uczestniczyć w zabawach. Niemiecka policja ustalała, czy wszyscy żołnierze chodzą do kościoła, a nawet czy mszom świętym i nabożeństwom towarzyszy wojskowa orkiestra. W prowadzonym śledztwie zbierano informacje o składzie personalnym, roli i zadaniach cieszyńskiego starostwa, a także indagowano, czy strz. Wiśniewski w Polsce zetknął się z niemieckimi lub czeskimi dezertersami⁸. Znacznie dokładniejsze informacje niemiecki wywiad uzyskiwał od uciekających z polskiej armii oficerów.

Znane są co najmniej trzy przypadki dezercji polskich oficerów do Niemiec w latach 1925–1930. 5 kwietnia 1925 roku zdezerterował oficer 3. pułku ułanów (dalej: pu), ppor. Andrzej Bobola. Podporucznik Bobola, jako zbiegły oficer, był internowany przez kilka miesięcy, co w przypadku szeregowych dezertersów z WP zdarzało się sporadycznie. W październiku 1925 roku wypuszczono go na wolność w Gliwicach. Niemcy nie dali mu jednak całkowitej swobody i skierowali go do Wrocławia⁹.

⁷ R. Citino, *Ewolucja taktyki Blitzkriegu. Niemcy bronią się przed Polską 1918–1933*, przeł. J. Tomczak, Warszawa 2010, s. 111–113.

⁸ APK, PWS, Odpis protokołu przesłuchania strz. Feliksa Wiśniewskiego z 17 IX 1930 r., sygn. 121, s. 2–3, k. 156–157.

⁹ WBH, SRI DOK V, Tajny meldunek dot. ppor. Boboli, z 15 X 1925 r., sygn.

8 marca 1927 roku śląska „Gazeta Robotnicza” opublikowała artykuł *Dezercja majora WP do Niemiec*. Na pierwszej stronie katowicka gazeta poinformowała czytelników, że do Niemiec zbiegł mjr Alfons Urbanowicz, służyący w 73. pp. „Gazeta Robotnicza” przypominała, że Urbanowicz jest byłym porucznikiem pruskim, dodając, iż jest to już kolejny przypadek, kiedy oficer WP pochodzący z Poznańskiego ucieka do Niemiec i oferuje w tym kraju usługi wywiadowcze¹⁰. Konsekwencją dezercji mjr. Urbanowicza było odwołanie pod koniec marca 1927 roku płk. Józefa Drapelli ze stanowiska dowódcy 73. pp.

Największy szok w kręgach międzywojennego wojska wywołała dezercja mjr. dypl. Stanisława Kraussa, który w połowie października 1930 roku nie powrócił z miesięcznego urlopu. Krauss był zasłużonym oficerem, którego za męstwo wykazane w walkach 29. Pułku Strzelców Kaniowskich w latach 1918–1920 odznaczono orderem *Virtuti Militari* V klasy. Nic dziwnego, że żołnierzowi o tak chwalebnej przeszłości powierzono na terenie lwowskiego Dowództwa Okręgu Korpusu (dalej: DOK) VI odpowiedzialną funkcję szefa wyszkolenia. Mało kto we Lwowie podejrzewał, że od początku 1928 do czerwca 1930 roku przywłaszczył on sobie od różnych oficerów i instytucji wojskowych około 35 000 tysięcy złotych¹¹. Za Kraussem wysłano listy gończe. Po kilkunastu miesiącach dotarły sygnały, że dezertker trafił do Belgii, ale także przebywał w Paryżu¹². W połowie października 1931 roku wystawiono nakaz aresztowania zbiega, a władze zaczęły czynić starania o ekstradycję Kraussa z Francji, a potem z Belgii. Na początku wiele wskazywało, że ucieczka Kraussa była spowodowana strachem przed odpowiedzialnością karną za defraudację pieniędzy. Z DOK VI nie zginęła żadna dokumentacja. Po rewizji mieszkania majora okazało się, że przechowywał on w domu kopię tajnych akt tajne akta związanych z obronnością kraju. Już w listopadzie 1930 roku nie było wątpliwości, że Krauss jest niemieckim

I.371.5/A.233, k. 642.

¹⁰ *Dezercja majora WP do Niemiec*, „Gazeta Robotnicza”, 8 III 1927, nr 54, s. 1.

¹¹ WBH, Departament Sprawiedliwości (dalej: DS) Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.), Opis przestępstw majora dypl. Stanisława Krausa, odpis z 25 III 1933 r., sygn. I.300.58.293, nlb. [W zachowanej dokumentacji nazwisko pojawia się jako „Krauss” i „Kraus” – RK].

¹² WBH, DS, MSWojsk., Raport postępowania dot. mjr. St. Kraussa, pismo z 7 XI 1931 r., sygn. I.300.58.293, nlb.

szpiegiem. Przygotowując w grudniu 1931 roku wniosek o ekstradycję dezertera z Francji, zalecano, aby konwojowanie majora nie przebiegało przez Niemcy¹³. W toku śledztwa ustalono również, że Krauss na początku pojawił się w Gdańsku.

To właśnie Gdańsk w 1931 roku wskazywały polskie gazety jako nie tylko główny ośrodek dywersji i szpiegostwa przeciwko Polsce, ale także miejsce, z którego próbowano pozyskiwać do współpracy polskich oficerów, a również nakłaniać ich do dezercji. *Spiritus movens* tej działalności mieściło się w gdańskim prezydium policji. Główne role w tej operacji odgrywali: szef wywiadu politycznego Oskar Reile, a także komisarz Fryderyk Sowa, były ppor. armii cesarstwa niemieckiego. W 1920 roku Sowa nie stawiał się na wezwanie władz polskich do armii i po upływie kilkunastu lat w Polsce wciąż był poszukiwany jako oficer rezerwy, dezerterski z WP¹⁴. Poza Gdańskiem polskich dezerterskich szkolono do zadań dywersyjnych także w Bytomiu, Raciborzu, Pile, Wrocławiu oraz w Lüttkevitze k. Altenkirchen na Rugii¹⁵, w tym ostatnim miejscu już w latach 1921–1923. Wiele wskazuje, że podobne obozy funkcjonowały także w latach 30.

W latach 1932–1933 polska strona nie doczekała się ekstradycji wspomnianego Kraussa ani z Francji, ani z Belgii. Francuzi informowali wręcz, że nic nie wiedzą o losie poszukiwanego. Nie przeszkodziło to jednak tamtejszemu wywiadowi zatrzymać wiosną 1934 roku Kraussa, który był niemieckim agentem działającym jako George Tworyt *vel* Sybert. Na początku maja 1934 roku francuskie media nie miały wątpliwości, że Krauss

¹³ WBH, DS. MSWojsk., Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do MSZ z 29 XII 1931 r., sygn. I.300.58.293, nlb.

¹⁴ *Polizeipresidium w Gdańsku gniazdem szpiegostwa przeciwko Polsce. Polski dezerterski trafia do gdańskiego prezydium policji i wykrada na jego zlecenie dokumenty wojskowe dla gdańskiego komisarza Sowy*, „Dziennik Bydgoski”, 10 IX 1931, nr 207, s. 3; *Kim jest p. Sowa? Wspieranie przez Gdańsk dezercji z Polski – podwójne obywatelstwo, niemieckie i gdańskie, dezerterski polskiego Sowy*, „Dziennik Bydgoski”, 10 IX 1931, nr 207, s. 3; *Policja gdańska gniazdem szpiegostwa przeciwko Polsce. Sensacyjne rewelacje prasy pomorskiej. Czas, aby rząd polski ukrócił łajdactwa zbirów polskich*, „Głos Robotnika”, 19 IX 1931, nr 112, s. 3.

¹⁵ WBH, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) [do 22 XII 1928 r. Sztabu Generalnego – RK] Wojska Polskiego (dalej skrót: O. II SGWP), Statystyka dezerterskich za wrzesień 1923 roku, pismo z 16 XI 1923, sygn. I.303.4.2490, s. 2–4, nlb.

stał na czele potężnej niemieckiej siatki szpiegowskiej¹⁶. Proces, w którym jednym z głównych oskarżonych był zbiegły z WP mjr Krauss, obserwowały nie tylko francuskie, angielskie i belgijskie media. Rozprawę z uwagą śledziły także media amerykańskie i australijskie (m.in. specjalizująca się w tematyce prawniczej gazeta „The Advocate”). Po trzymiesięcznym procesie 5 sierpnia 1934 roku francuski sąd skazał Kraussa na 5 lat bezwarunkowego więzienia. Dodatkowo został on ukarany grzywną w wysokości 500 franków¹⁷. Krauss nie mógł narzekać na orzeczenie francuskiego sądu. W Polsce czekałby go bardziej surowy wyrok.

Pozyskiwanie cennych danych o WP było dla wywiadu Republiki Weimarskiej, a potem również III Rzeszy priorytetem. Jednak wszystkie informacje, które uzyskiwano od dezertków z WP, były dokładnie sprawdzane i porównywane z pochodzącymi z innych źródeł, napływającymi od szpiegów zakonspirowanych i pracujących na terenie Rzeczypospolitej. W 1927 roku polski wywiad zdekonspirował 63 niemieckich szpiegów, z czego 45 było Polakami, których dużą część, jak pisał Henryk Ćwięk, stanowili polscy dezertkerzy¹⁸. Właśnie na początku maja 1927 roku polska prasa biła na alarm, że Niemcy tylko dlatego przyjmują dezertków z WP, aby w niedalekiej przyszłości ponownie wysłać ich do Polski w celach szpiegowskich¹⁹. Szeregowi żołnierze, którzy w większości przedstawiali się z WP do Niemiec, nie dostarczali przełomowych danych – na tym poziomie służby nie mieli do nich dostępu. Dezertkerzy ci byli zazwyczaj słabo wykształconymi i bardzo przeciętnie inteligentnymi ludźmi. Znaczna liczba zbiegłych Polaków, Ukraińców, Białorusinów lub Litwinów, którzy służyli w polskiej armii, pochodziła ze wsi i często była analfabetami. Większość dezertków, poza Niemcami i niektórymi Żydami, którzy przed dojściem Hitlera do władzy dość licznie uciekali

¹⁶ *La Nouvelle Affaire d’Espionnage. Stanislaw Krauss semble être le chef d’une redoutable organisation. Le sous-intendant Frogé se prétend victime de faux témoins*, „L’Express du Midi”, 4 V 1934, nr 15024, s. 1.

¹⁷ *Espionage Case. Story of Military Secrets*, „The Sydney Morning Herald”, 6 VIII 1934, nr 30137, s. 10.

¹⁸ H. Ćwięk, *Zagrożenia bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006, s. 123.

¹⁹ *Polityka zagraniczna. Niemcy posługują się dezertkerami do szpiegostwa*, „Pielgrzym”, 5 V 1927, nr 54, s. 6.

do Niemiec, nie znała nawet podstaw języka niemieckiego. Z chwilą dezercji natychmiast stawali się poszukiwani. Trudno więc sobie wyobrazić, by osoby o takiej konstrukcji stanowiły dobry materiał na szpiegów i dywersantów. Uciekinierzy z WP nie takiej przyszłości oczekiwali w Niemczech.

Po Francji to właśnie Niemcy w latach 1918–1938 stanowiły najbardziej atrakcyjny kierunek emigracji w Europie. Szacuje się, że w ciągu 20 lat do tego kraju udało się legalnie w poszukiwaniu pracy 476 tysięcy robotników sezonowych²⁰. Niemcy wśród wszystkich mniejszości narodowych, które zamieszkiwały II RP, cieszyli się największym prestiżem: „Niezależnie od tego, czy uważano ich za przyjaciół czy wrogów, podziwiano ich lub im zazdroszczono”²¹, ceniono za zamożność, pracowitość, gospodarność. Pozytywnie oceniano ich w wojskowych sprawozdaniach narodowościowych²². Poważne różnice cywilizacyjne istniały między polskimi słabo rozwiniętymi regionami tak zwanych Kresów Wschodnich a zamożnymi Kresami Zachodnimi. W zamyśle polskich władz wprowadzony w maju 1922 roku system eksterytorialny, w którym rekruci z Wołynia lub Polesia trafiali do pułków zlokalizowanych w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, miał nie tylko ograniczyć liczbę dezercji, ale i uzmysłowić Ukraińcom i Białorusinom, że II RP to również inny, zamożny świat²³. Zamyśl polskich władz był słuszny, być może jednak jeszcze bardziej rozpałał wyobraźnię młodych żołnierzy z Kresów Wschodnich, którzy sądzili, że na zachód od Polski istnieje eldorado. Wizja nowego i bogatego życia w Niemczech zachęcała nie tylko do dezercji. Opowieści powracających żołnierzy białoruskich i ukraińskich w rodzinnych stronach kreowały nowy mit zamożnych i przyjaznych Niemiec. Przekładało się to na kolejne roczniki poborowych, co ukazywały między innymi dane statystyczne z lutego 1924 roku z województwa stanisławowskiego. W 1923 roku z tego województwa

²⁰ H. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 202–203.

²¹ W. Mędrzecki, *Narodowości*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Społeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. nauk. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015, s. 246.

²² W. Rezmer, *Służba wojskowa Niemców w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 2001, s. 114–116.

²³ T.A. Kowalski, *Kwestie narodowościowe podczas wcielania poborowych do wojska 1918–1939*, [w:] *Mniejszości narodowe...*, op. cit., s. 74–77.

do odległych Niemiec zbiegło aż 150 poborowych, ale do znacznie bliżej leżących krajów – już zdecydowanie mniej. Do Czechosłowacji uciekło 103 poborowych, do ZSRR 98, a do Rumunii tylko 50²⁴. Wielu niezamożnym Polakom, Białorusinom, Ukraińcom i Litwinom ucieczka do Niemiec dawała pozornie większe nadzieje niż dezercja do ZSRR.

W Republice Weimarskiej dezertkerzy z polskiej armii mogli liczyć na różnego rodzaju pomoc. Wiadomo, że w latach 1928–1933 wypłacano im zasiłki. W 1929 roku dezertkerzy otrzymywali miesięcznie 40 niemieckich marek. Taka suma przysługiwała polskim zbiegom po 6-miesięcznym okresie zalegalizowanego pobytu²⁵. Po 3 miesiącach kwota ta była mniejsza o połowę. Nie wiadomo, czy zasiłek obejmował wszystkich zbiegłych żołnierzy z WP, a także czy Niemcy, Polacy albo Ukraińcy otrzymywali zasiłki równej wysokości. Co ciekawe jednak, jeszcze wiosną 1933 roku pieniężne wsparcie obejmowało również dezertkerów, którzy po raz kolejny uciekli z Polski do Niemiec. W maju 1933 roku kwota zasiłku wynosiła 36 marek niemieckich²⁶. W Republice Weimarskiej do pomocy dezertkerom włączyły się różne kręgi niemieckiego społeczeństwa, niektóre kościoły i partie lewicowe. W Berlinie przy ulicy Fröbelstrasse w latach 20. i 30. funkcjonował specjalny dom dla azylantów. Wśród jego lokatorów niemal każdego dnia można było usłyszeć język polski i spotkać kilku dezertkerów z polskiej armii²⁷. Od 1924 roku w aktywnej pomocy dla dezertkerów z WP brali udział członkowie Roter Frontkämpferbund (czyli Czerwonego Związku Bojowników Frontowych, dalej RFB). Ta paramilitarna formacja, która powstała z inicjatywy Komunistycznej Partii Niemiec, pomagała dezertkerom i poborowym z Polski, którzy twierdzili, że byli prześladowanymi w II RP komunistami. Wielu dezertkerów z polskiej armii szybko rozumiało, że posiadanie statusu zbiegłych żołnierzy,

²⁴ WBH, O. II. SGWP, Wykaz dezertkerów pochodzących z woj. stanisławowskiego, którzy zbiegli za granicę z 20 II 1924 r., sygn. 303.4.2674, nlb.

²⁵ Archiwum Straży Granicznej (dalej: ASG), Straż Graniczna (dalej: SG), Pomorski Inspektorat Okręgowy (dalej: PIO), Informacja Ekspozytury nr 3 O. II SGWP w Bydgoszczy dotycz. zasiłków dla dezertkerów z WP w Niemczech z 5 I 1931 r., sygn. 189/94, nlb.

²⁶ WBH, Oddziały Żandarmerii (dalej: OŻ), Przystępstwa, samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki oraz przewinienia dyscyplinarne na terenie Ok. IV w III kwartale. Raport z 02 X 1933 r., sygn. I.375.4.119, s. 11, nlb.

²⁷ WBH, SRI DOK V, Protokół z 5 XI 1931 r., sygn. I.371.5/A.304, k. 74.

których represjonowano w Polsce za komunistyczne poglądy, jest bardzo opłacalne. Dzięki wcieleniu się w rolę komunistów kilku zbiegłych kawalerzystów z 2. Pułku Szwoleżerów ze Stargardu Gdańskiego, przynajmniej od listopada 1927 do listopada 1928 roku, zapewniło sobie roczną stabilizację w Niemczech. RFB z Królewca, który przypuszczał, że ratuje z opresji swoich towarzyszy prześladowanych w polskiej armii, przystąpił do natychmiastowej pomocy. Zgodnie z duchem proletariackiego solidaryzmu zaopatrzył polskich dezertersów w niezbędne dokumenty, które zalegalizowały bezpieczny pobyt w Królewcu. Niemieccy komuniści szybko znaleźli dezertersom pracę. Po jej stracie towarzysze z RFB szybko załatwili „towarzyszom dezertersom” zasiłki dla bezrobotnych²⁸.

W latach 1922–1930 liczną diasporę w Niemczech stworzyli zbiegli z polskiej armii Ukraińcy. Na początku września 1923 roku polskie MSW szacowało, że w Niemczech jest nawet kilka tysięcy ukraińskich dezertersów, których marzenia nie ograniczyły się do pracy u niemieckichbauerów. Z listów, które ukraińscy dezertersy wysyłali do rodzin zamieszkałych głównie w województwie tarnopolskim, przebijała ogromna nadzieja na rychłe wypowiedzenie przez Niemcy wojny Polsce²⁹. Oczekiwana wojna polsko-niemiecka nie wybuchła, ale potencjał pałających dalszą wolą walki ukraińskich dezertersów przeciwko Polsce natychmiast został zagospodarowany przez emigracyjnych polityków ukraińskich. W 1924 roku aktywni politycznie nacjonaliści ukraińscy, przy akceptacji władz niemieckich powołali w Królewcu Komitet Opieki nad Dezertersami z Armii Polskiej. W pracę Komitetu ze strony Ukraińców włączył się dynamicznie Richard Jary (działacz UW i OUN), który nawiązał liczne kontakty ze zbiegłymi Ukraińcami z polskiej armii. Jary zbierał od ukraińskich dezertersów informacje o polskiej armii, a Komitet starał się dotrzeć do tych z nich, którzy przebywali w Niemczech. Liczono, że w niedalekiej przyszłości ukraińscy uciekinierzy z WP zbudują podwaliny armii, która wywalczy niepodległą Ukrainę. Tylko w 1927 roku na terenie Prus Wschodnich zarejestrowano 365 ukraińskich dezertersów. Z tej liczby jedynie 10 wyjechało do Stanów Zjednoczonych³⁰. Opieszałość Komitetu w zakresie

²⁸ WBH, O. II SGWP, Odpis protokołu z 20 XI 1928, sygn. I.303.4.2510, s. 1–2, nlb.

²⁹ WBH, O.II. SGWP, Pismo dotyczące dezercji Ukraińców z armii polskiej z 5 IX 1923 r., sygn. I.303.4.2510, nlb.

³⁰ AAN, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie (dalej ARPB), Odpis z taj-

pomocy w organizowaniu wyjazdów do Ameryki nie dziwiła. Nacjonaliści ukraińscy mieli inne plany. Nie wszyscy jednak zbiegli ukraińscy żołnierze z WP pragnęli w przyszłości walczyć za niepodległą Ukrainę.

Dla ukraińskich, a także białoruskich żołnierzy, zazwyczaj nieposługujących się językiem niemieckim, pobyt w zachodniej rzeczywistości stanowił cywilizacyjny szok. Rozmach i tempo życia Berlina, Hamburga, Kolonii lub Monachium całkowicie przytłaczały dezertków wychowanych w małych i niezamożnych wioskach Kresów Wschodnich. Wielu z nich zupełnie nie odnajdowało się w nowym zachodnim świecie i czuło się zagubionymi i bezradnymi. W listach do rodzin prosili o finansowe wsparcie, a także o radę, co mają dalej z sobą począć³¹. Zwątpienie w możliwość dostatniego życia w Niemczech wśród ukraińskich czy białoruskich zbiegów z WP nastąpiło już w latach 20. Bardzo szybko okazało się, że z krajem tym uciekinierzy z polskiej armii wiązali zbyt duże nadzieje.

Dlatego też wśród Ukraińców i Białorusinów na popularności zyskiwała idea wyjazdu do Holandii albo do Stanów Zjednoczonych. Ogarnięci tą wizją byli choćby białoruscy żołnierze zbiegli z 18. pu, którzy znaleźli się w obozie na Rugii. W pisanych przez nich listach, które sprawdzała lub przejmowała polska żandarmeria, narzekali na fatalne warunki pobytu w Niemczech. Wysyłali także prośby o finansowe wsparcie, które miało pomóc w opuszczeniu obozu, a potem wyjeździe do wymarzonej Holandii lub Ameryki³². Niekiedy rozczarowani Niemcami białoruscy i ukraińscy dezertkerzy wahali się przed podjęciem decyzji o dalszej emigracji. Po niemieckich doświadczeniach zastanawiali się, czy w Ameryce ich los rzeczywiście się poprawi³³. W ciągu całej dekady lat 20. Niemcy nieprzerwanie cieszyły się popularnością wśród ukraińskich dezertków.

Według polskiego wywiadu na wiosnę 1930 roku na terenie Niemiec przebywało około 500 dezertków zbiegłych z polskiej armii. W tym samym raporcie wielkopolski oddział straży granicznej ustalił, że tylko

nego raportu dot. Komitetu opieki nad dezertkami z armii polskiej z VIII 1934 r., sygn. 3654, s. 1–2, k. 3–4.

³¹ AAN, MSZ, Odpis pisma wojewody w Stanisławowie w sprawie zbiegostwa rekrutów i żołnierzy do Niemiec z 8 IV 1924 r., sygn.12334, k. 5.

³² WBH, O. II SGWP, Statystyka dezertków za wrzesień 1923 r. z 16 XI 1923 r., sygn. I.303.4.2490, s. 2–4, nlb.

³³ WBH, O. II SGWP, Tajne pismo dotyczące dezercji na terytorium Niemiec z 05 IX 1923 r. sygn. I.303.4.2673, s. 2, k. 734.

31 marca i 1 kwietnia 1930 roku z WP uciekło 45 żołnierzy, aby – jak oceniano – zawrzeć kontrakt z niemieckimi bauerami³⁴. Nie wszyscy dezercy z Polski byli w stanie podjąć pracę w przygranicznym pasie. Właśnie od wiosny 1930 roku coraz większa liczba zbiegłych z Polski żołnierzy była transportowana w głąb Niemiec. Przewożono ich przede wszystkim do przemysłowej Westfalii³⁵. Przemieszczanie polskich dezercerów ze wschodnich do zachodnich Niemiec kontynuowano również w kolejnych latach. Liczny transport uciekinierów z polskiej armii odnotowano w lipcu 1933 roku, kiedy to z Królewca drogą morską przewieziono ich do zachodnich miast niemieckich. Trafili do Nadrenii i Westfalii³⁶. Większość znajdowała zatrudnienie u niemieckich gospodarzy znacznie bliżej polskiej granicy – na Dolnym i Górnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim, Mazurach i Warmii. Pracę na roli podejmowali głównie zbiegli z WP Białorusini, Ukraińcy i pochodzący ze wsi Polacy. Specyficzni gasterbeiterzy wykonywali wiele ciężkich zajęć, które były nieopłacalne dla rodowitych Niemców. Mimo to rosnąca skala dezercji budziła wśród Niemców coraz większe zaniepokojenie, niechęć zaś, szczególnie wobec Polaków, umiejętnie podsyciała już w latach 20. niemiecka prasa, widząc w polskich zbiegach szpiegów³⁷. Niewiele pomagał fakt, że wielu polskich dezercerów, jak miało to miejsce na Mazurach, Warmii lub Opolszczyźnie, pracowało wśród ludności posługującej się na co dzień językiem polskim, a nawet utożsamiającej się z Rzeczpospolitą. W tych regionach paradoksalnie panowało największe napięcie, a także najostrzej oskarżano Polaków, jak również polskie organizacje o szpiegostwo i działanie na szkodę Niemiec³⁸. Niechęć do Polaków niemieckie gazety rozprzestrzeniały także w regionach Niemiec, w których niemiecko-polskich relacji nie obciążała wspólna historia.

³⁴ WBH, O. II SGWP, Dezercja rekrutów do Niemiec. Raport komendy Straży Granicznej do O. II SGWP z 02 V 1930 r., sygn. I.303.4.2510, nlb.

³⁵ WBH, O. II SGWP, Meldunek agenta 1521/K, podpisany przez kpt. dypl. [Ludwika] Sadowskiego 16 III 1930 r., sygn. I.303.4.2510, nlb.

³⁶ ASG, SG, Komenda Straży Granicznej (dalej KSG), Komunikat informacyjny nr 13 za czas od 1 do 13 lipca 1933 roku z 16 VIII 1933 r., sygn. 187/134, s. 1, k. 56.

³⁷ AAN, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu (dalej: KGRPO), Pismo Wojewody Śląskiego do Konsulatu Rzeczypospolitej w Bytomiu, Katowice 5 XII 1927 r., sygn. 105, k. 16.

³⁸ AAN, KGRPO, Pismo Konsulatu Rzeczypospolitej w Bytomiu do MSZ w Warszawie, z 8 I 1930 r., sygn. 105, k. 35.

Polscy dezertki idealnie wpisywali się w stereotyp *polnische Wirtschaft*, którzy wydostając się z tak zwanego sezonowego państwa, którym to mianem pogardliwie określano Polskę, nie tylko zabierają Niemcom pracę, ale także realizują inne wyrafinowane zadania. Na zachodzie Niemiec Polskę przedstawiano również jako wiernego lennika Francji, sugerując, że Polacy, mający wyjątkowe zdolności szpiegowskie, działają na rzecz Paryża. Twierdzono, że Francuzi pomogli rozbudować Polsce gigantyczną siatkę wywiadowczą, której głównym celem jest szpiegostwo na terenie Niemiec.³⁹ Nic więc dziwnego, że po takich doniesieniach niemieccy bauerzy często nabierali podejrzeń wobec polskich dezertków.

Prasa, ukazująca się nie tylko w Stuttgarcie, Hamburgu i Berlinie, ostrzegała przed polskimi robotnikami przymusowymi i zatrudnionymi dezertkami, którzy *de facto* mogą być szpiegami. Temat dezercji z WP chętnie podejmowały lokalne dzienniki, których redakcje mieściły się w prowincjonalnych miastach leżących przy granicy z Polską. Czasopisma wychodzące w Oławie, Pile, Pieszku, Gołdapi ubolewały nad niedolą Niemców służących w polskiej armii, którzy, jak dowodzono, uciekali z niej na skutek prześladowań, a potem znajdowali bezpieczny azyl w Niemczech. Jak pisano, okrutnie represjonowani niemieccy patrioci uciekali z WP, dostarczając do Niemiec wiele cennych informacji. W maju 1932 roku gazety ukazujące się na Mazurach opisały w taki sposób losy jednego z bohaterów, który zdezerterował z 1. Pułku Łączności w Zegrzu⁴⁰. Relacja zbiega wywołała poruszenie na najwyższych szczeblach polskiej żandarmerii. Na osobiste polecenie mjr. Mariana Weryńskiego, zastępcy dowódcy 1. Dywizji Żandarmerii, zaczęto zbierać dokładne dane o przebiegu służby, nowym adresie pobytu, a także ustalać, czy dezertki utrzymuje korespondencyjny kontakt z rodziną albo z kimkolwiek innym⁴¹. Szybko okazało się, że dezertkiem jest szer. August-Wilhelm Post służący w 3. Kompanii 1. Batalionu Telegraficznego w Zegrzu, który nie był w batalionie prześladowany, a jego dezercja wynikała ze zwyczajnej nie-

³⁹ WBH, O. II SGWP, Informacje dotyczące przetłumaczonego artykułu *Der polnische Spionagedienst in Deutschland*, który ukazał się w stuttgarckiej „Süddeutsche Zeitung Morgenblatt für nationale Politik und Volkswirtschaft“ 18 IV 1925 roku. Pismo z 10 VII 1925 r., sygn. I.303.4.2546, s. 1–3, nlb.

⁴⁰ WBH, OŻ, Wyciąg z „Goldaper Zeitung” i „Johanisburger Zeitung” nr 119 z 24 V 1932 r., sygn. I.375.1.53, nlb.

⁴¹ WBH, OŻ, Rozkaz z 28 VII 1932 r., sygn. 375.1.53, nlb.

chęci do służby wojskowej. Ustalono również, że dezertier zatrzymał się u swojej ciotki, która mieszkała we wsi Nibork⁴². Niemieccy dziennikarze rozpamiętywali krzywdy swoich rodaków w WP, które – jak twierdzono – powodowały dezercje i poszukiwanie pomocy w Niemczech. Dowodzone także, że główną przyczyną ucieczek z polskiej armii Białorusinów i Ukraińców były represje. Szczególnie po dojściu do władzy Hitlera polskie dowództwo nie miało wątpliwości, że takie działania destabilizacyjne wynikają z inspiracji politycznej OUN⁴³. Nic więc dziwnego, że kreowanie negatywnego wizerunku pracujących w Niemczech Polaków jako szpiegów na usługach Francji, a także polskiej armii jako miejsca prześladowania wszystkich niepolskich żołnierzy, które rozpoczęło wiele gazet jeszcze w Republice Weimarskiej, przyniosło najpełniejsze efekty w początkach istnienia III Rzeszy.

Wzrost antypatii względem Polaków w połowie lat 30. decydował również o powrocie dezertierów do ojczyzny⁴⁴. Do eskalacji negatywnego stosunku niemieckiej ludności wobec uciekinierów z WP przyczyniły się nie tylko działania niemieckiej propagandy. Za niekorzystny wizerunek, poprzez złodziejstwo, wzajemną nieufność, donosicielstwo, a równocześnie niekiedy prymitywny serwilizm wobec Niemców, odpowiadali także sami dezertierzy. Ślązaków z Opolszczyzny, Kaszubów, Mazurów, a nawet Niemców szokował niemal całkowity brak solidaryzmu Polaków na obczyźnie. Niedawni polscy dezertierzy, którzy ustabilizowali swoje życie w nowym kraju, często okazywali wyjątkową pogardę wobec kolejnych polskich uciekinierów, a także robotników sezonowych, przybywających do nadgranicznych miasteczek i wsi niemieckich. Przykładem może być Władysław Zalewski, dezertier z WP. Jedna z Niemek mieszkająca w małej wsi w Puszczy Białowieskiej wysłała do Konsulatu Polskiego w Ełku list, w którym, nie kryjąc wzburzenia opowiadała jak były polski dezertier z pogardą, wyniosłością i nienawiścią traktuje niedawno

⁴² WBH, OŻ, Raport dot. szer. August-Wilhelm Post służącego w 3 Komp. 1 Batalionu Telegraficznego w Zegrzu. Pismo podpisane przez wach. Wojciechowskiego, dowódcę post. żandarm. Zegrze, 19.08.1932 r., sygn. I.375.1.53, nlb.

⁴³ WBH, DŻ, Referat dotyczący przestępstw, samobójstw i nieszczęśliwych wypadków w wojsku na terenie OK VII za lata 1933–1935, opracowany na rozkaz L.465/tj/35 z 28 XI 1935 r., pismo podpisane 28 I 1936 r., sygn. I.300.51.266, s. 11, nlb.

⁴⁴ WBH, DŻ, Odpis doniesienia karnego przeciwko strz. Alojzemu Weckertowi, z 3 I 1936 r., sygn. I.300.51.225, s. 2, nlb.

zbiegłych z WP swoich kolegów⁴⁵. Bardzo szybko Niemcy relegowali ze swojego terytorium polskich dezertarów, którym dowiedziono, że byli karani za przestępstwa kryminalne. W latach 1933–1935 aż dwukrotnie do Niemiec uciekał i dwukrotnie był eskortowany do polskiej granicy ułan 16. pu Stanisław Rowiński – w październiku 1933 jako dezertar, a we wrześniu 1935 roku jako uciekinier z więzienia w Koronowie. Rowiński również w Niemczech dokonał kradzieży. Za wszystkie przestępstwa skazano go w III Rzeszy na 1,5 roku kary więzienia, którą w całości odbył w olsztyńskim Wartenbergu⁴⁶. Determinacja polskich dezertarów obierających niemiecki azymut ucieczki niekiedy zaskakiwała. 17 kwietnia 1933 roku Bartłomiej Bednarek, rekrut z 65. pp, przepłynął Wisłę wpław i znalazł się w Niemczech. Po odbyciu 14-dniowej kary za nielegalne przekroczenie granicy w Kwidzynie został skierowany do pracy w wiejskim gospodarstwie. Jego zatrudnienie trwało jednak tylko kilka dni, gdyż zniechęcił się do ciężkiej pracy. 8 maja 1933 roku umiejętności pływackie Bednarka okazały się znowu bardzo przydatne. Rekrut przepłynął z powrotem Wisłę i natychmiast zgłosił się do straży granicznej⁴⁷. Los niektórych polskich dezertarów był jednak wyjątkowo przewrotny.

Najlepiej ukazuje to dezercja szer. Antoniego Zielińskiego, żołnierza kolumny ciężarowej 8. Dywizjonu Samochodowego, który 20 sierpnia 1926 roku zbiegł do Gdańska i udzielił wyczerpujących informacji na temat liczby polskich samolotów i okrętów wojennych. W nagrodę przesłuchujący go kapitan pasażerskiego statku „Deutschland” pozwolił mu podjąć pracę na podległej mu jednostce. Po opuszczeniu pokładu statku jego kariera zawodowa rozwinęła się dalej. Zasługi za przekazanie wiarygodnych informacji, a także dwuletnia i nienaganna służba na statku opłaciły się, Zieliński uzyskał możliwość swobodnego przemieszczania się po Niem-

⁴⁵ WBH, OŻ, List R.B do polskiego konsulatu w Ełku z 9 I 1933 r. Tłumaczenie z języka niemieckiego, Warszawa 25 II 1933 r., sygn. I.375.1.46, nlb.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, Protokół z 20 VII 1937 r., sygn. 65, s. 1, k. 24, Odpis wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przeciwko ułanowi St. Rowińskiemu z 9 IV 1934 r., sygn. 65, s. 2, k. 5, Meldunek [Eligiusza] Nowakowskiego, naczelnika więzienia z Koronowie z 28 IX 1935 r., sygn. 65, k. 18.

⁴⁷ WBH, OŻ, Przepięstwa, samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki oraz przewinienia dyscyplinarne na terenie posterunku żandarmerii Gniew w II kwartale 1933 r., Raport z 7 VII 1933 r., sygn. I.375.8.28, s. 2, nlb.

czes i wyboru dowolnego miejsca zamieszkania oraz pracy w Republice Weimarskiej. Latem 1928 roku trafił do Westerode, dzielnicy małego miasta Bad Harzburg, w którym zdobył prawo jazdy, a także założył warsztat naprawy samochodów, motorów i rowerów. Prowadzenie własnego biznesu nie przyniosło mu jednak sukcesów, więc po kilku miesiącach zatrudnił się jako kierowca w miejscowej firmie meblowej „Heinrich Wolf”. Praca go nie satysfakcjonowała, więc wkrótce przeniósł się do znacznie większego Brunszwiku, w którym poszukiwał nowego zajęcia. Prawdopodobnie rozczarowanie długim bezrobociem, a także listowane nalegania rodziców przyczyniły się do jego powrotu. 26 sierpnia 1930 roku zjawił się w Fordonie koło Bydgoszczy i jeszcze tego samego dnia stawił się w miejscowym plutonie żandarmerii⁴⁸. W związku z popełnionymi przestępstwami musiał się liczyć z orzeczeniem kary przynajmniej kilkuletniego więzienia.

Niemcy były popularnym kierunkiem dezercji także dla służących w WP Żydów. W latach Republiki Weimarskiej, zwłaszcza na początku lat 20., to właśnie żydowscy żołnierze często przekonywali innych kolegów przy tak zwanych zbiorowych dezercjach, że ucieczka do Niemiec jest najlepszym rozwiązaniem⁴⁹. Gdyby nie zmiany polityczne, jakie zaszły w latach 1933–1934 w Niemczech, to żydowskim dezserterom po ponad 10–14 latach, które upłynęły od ucieczki nie przysłoby do głowy wracać do Polski. Zbiegli Żydzi w Republice Weimarskiej rozwijali własne przedsiębiorstwa, z powodzeniem zajmowali się handlem⁵⁰. To właśnie oni, poza zbiegłymi z polskiej armii Niemcami, byli tymi, którzy najlepiej odnaleźli się i radzili sobie w Republice Weimarskiej. W dużej mierze decydowała o tym dobra znajomość języka niemieckiego.

Największe aspiracje społeczno-zawodowe wykazywali w Niemczech zbiegli z WP Niemcy, a także Ślązacy lub też Polacy mający niemieckie korzenie. Podczas zatrzymań przez niemiecką straż graniczną lub policję częste były natychmiastowe deklaracje dezserterów wstąpienia do niemieckich służb policyjnych i wojskowych. W październiku 1925

⁴⁸ WBH, O. II SGWP, Wyciąg R.320 dot. powrotu z dezercji szer. Antoniego Zielińskiego, pismo z 11 IX 1930 r., sygn. I.303.4.2510, nlb.

⁴⁹ WBH, O. II SGWP, Statystyka dezserterów w formacjach, raport za październik 1923 r., pismo podpisane 25 I 1924 r., sygn. I.303.4.2490, s. 1, nlb.

⁵⁰ WBH, OŻ, Przestępstwa, samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki oraz przewinienia dyscyplinarne na terenie Poster. Żand. N. Wilejka w kwartale I-szym 1934 r. Sprawozdanie z 8. IV 1934 r., sygn. I.375.3.168, s. 3, nlb.

roku w Neugath (obecnie Nowa Wieś w powiecie człuchowskim) zatrzymano niemieckich szeregowców Pawła Neumana i Artura Friedricha z I Kompanii 66. pp w Chojnicach, którzy niemal od razu stwierdzili, że pragną wstąpić do Reichswehry⁵¹. Rzeczywiście, niektóre tego typu oczekiwania zostały spełnione. Kilka karier dezertków z WP, którzy przybyli w pierwszych latach Republiki Weimarskiej, było imponujących i zdumiewająco szybkich. Wiele takich zawodowych sukcesów dotyczyło dezertków zbiegłych do Niemiec jeszcze w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Latem 1920 roku zbiegł, czasowo pełniący służbę w ekspozyturze O. II Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu, przynależny do Batalionu 62. pp st. szer. Witold Zieliński, który wkrótce zasilił niemiecką straż graniczną w Pile⁵². W Niemczech karierę zawodową zrobił także zbiegły 15 września 1919 roku z 60. pp szer. Paweł Berthold. Był żołnierz pułku z Ostrowa Wielkopolskiego przez kilkanaście lat pracował w berlińskiej policji i zerwał wszelkie związki z Polską. Chyba więc naiwnie placówka żandarmerii w Lesznie jeszcze w 1935 roku łudziła się, iż Berthold zostanie zatrzymany podczas powrotu do Rzeczypospolitej⁵³. Od lata 1920 roku świetnie rozwijała się w Gdańsku błyskotliwa, choć dla Polski nieszczególnie pozytywna, wspomniana już kariera ppor. Fryderyka Sowy. W jego sukcesach z pewnością niebagatelną rolę odgrywało lepsze traktowanie przez władze wykazujących talenty wywiadowcze spolonizowanych Niemców, pochodzących z rodzin polsko-niemieckich, a przede wszystkim – własnych rodaków, którzy uciekali nie tylko ze służby w polskim wojsku, ale i straży granicznej. Dowodził tego niemiecki dokument w sprawie postępowania z dezertkami z polskiej straży granicznej, jaki w początkach 1930 roku przejął polski wywiad. W tak zwanym *Der Preuss Min. d. Inneren* nakazywano traktować wyjątkowo dobrze dezertków ze straży granicznej pochodzenia niemieckiego, którzy zbiegli do Niemiec. W rozporządzeniu zezwalano im na pobyt w Niemczech, zalecając, aby nie były to powiaty nadgraniczne z Polską⁵⁴.

⁵¹ APB, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, Zawiadomienie z 02 XI 1925 r., sygn. 157, k. 414.

⁵² WBH, OŻ, Pismo z 17 VIII 1920 r., sygn. I.375.1.112, nlb.

⁵³ Archiwum Państwowe w Lesznie, Akta Miasta Osieczna, pismo z 29 X 1935 r., sygn. 523, nlb.

⁵⁴ WBH O. II SGWP, *Der Preus Min. d. Inneren*, pismo z 10 III 1930 r., sygn.

Na podobną przychylność nie mogli liczyć zbiegli ze straży granicznej Polacy.

Poza rozporządzeniami nie bez znaczenia okazywały się wcześniejsze uzgodnienia dezercji z mieszkającymi po niemieckiej stronie krewnymi lub znajomymi. Niekiedy wszystko było skrupulatnie zaplanowane. W 1935 roku na pruskiej granicy z Polską zanotowano przypadki osobistego odbioru zbiegłych niemieckich żołnierzy z WP, a zdarzało się nawet, że zamożniejsze niemieckie rodziny po dezenterów przyjeżdżały w okolice granicy własnymi samochodami⁵⁵. Nie zawsze jednak posiadanie rodziny w Niemczech gwarantowało sukcesy. W kwietniu 1933 roku odmówił jakiegokolwiek pomocy zbiegłemu przed służbą wojskową w Polsce Leonowi Bernardowi Löw-Kiedrowskiemu jego kuzyn Franciszek von Ostrowski, który pełnił funkcję komisarza policji kryminalnej w Berlinie⁵⁶. Kuzyn przenocował u siebie uciekiniera, a następnego dnia zgłosił się wraz z nim do polskiego konsulatu, gdzie zgłoszono fakt ucieczki. Von Ostrowski kupił mu również bilet do stacji kolejowej leżącej przy polskiej granicy.

W latach 1931–1933 z Niemiec powróciła lub została wydalona przez władze niemieckie największa liczba polskich dezenterów. W dużej mierze miało to związek ze wzrostem bezrobocia⁵⁷. Równocześnie zapotrzebowanie na niewykwalifikowanych robotników, którzy wykonywaliby najcięższe prace za niewielkie wynagrodzenie, wciąż w Niemczech istniało. Nic więc dziwnego, że latem 1933 roku w obozie w podwrocławskiej Trzebnicy przebywało 23 dezenterów z WP i co najmniej dwukrotnie więcej zbiegłych z II RP poborowych. Niemcy wykorzystywali osadzonych przy budowie miejscowych dróg. Kilkunastu dezenterów z WP przebywało także w obozie pod Legnicą, skąd dwóch z nich w grudniu 1933 roku uciekło⁵⁸. W 1933 roku niemiecka straż graniczna, rzecz nie-

I.303.4.2510, s. 1–2, nlb.

⁵⁵ ASG, Korpus Ochrony Pogranicza, Dowództwo Dywizjonu Żandarmerii, Meldunek dowódcy plutonu KOP przy brygadzie „Podole” z 6 V 1935 r., sygn. 178/172, k. 288.

⁵⁶ WBH, DŻ, Odpis protokołu przesłuchania z 6 IV 1933 r., sygn. I.300.51.357, s. 4, nlb.

⁵⁷ WBH, OŻ, Okresowe sprawozdanie z wyników służbowych za pierwszy kwartał 1933 r. z 10 IV 1933 r., sygn. I.375.3.171, s. 7, nlb.

⁵⁸ WBH, DŻ, Informacja O. II. SGWP z 7 XII 1933 r., sygn. I.375.51.258, nlb., a także Protokół przesłuchania strz. Józefa Pietrzaka z 6 IX 1933 r., s. 2, sygn.

spotykana wcześniej, przekazywała stronie polskiej nawet zbiegłych Niemców⁵⁹. W drugiej połowie 1933 roku tego rodzaju gesty dobrej woli władz niemieckich wynikały z wyraźnego polepszenia stosunków między oboma państwami. Należy przypomnieć, że 26 stycznia 1934 roku Polska i Niemcy podpisały układ o niestosowaniu przemocy. Całkiem możliwe, że zachowanie komisarza von Ostrowskiego wpisywało się również w wytyczne nowej polityki zagranicznej Niemiec.

Powstanie III Rzeszy nie powstrzymało żołnierzy uciekających z WP do Niemiec. Kraj ten jako kierunek zbiegostwa wśród dezertków z polskiej armii nadal cieszył się największą popularnością. W 1936 roku polska żandarmeria rozpoznała 198 dezertków za granicę, z czego 81 żołnierzy uciekło do Niemiec, 69 do ZSRR, 23 do Czechosłowacji, 23 na Litwę, 1 do Rumunii, 1 zaś dotarł aż do Hiszpanii⁶⁰. W Niemczech w latach 1936–1938 przebywało jednak przynajmniej dwukrotnie więcej dezertków, choć władze polskie na początku ustaliły tylko dokładne adresy 19 dezertków z WP⁶¹. Większość tych, których adresy ustalono, zamieszkiwała stosunkowo blisko polskiej granicy. Żandarmeria ustaliła ich pobyt między innymi w Elblągu, Stargardzie Szczecińskim, a także w miejscowościach leżących blisko Człuchowa. Prawie wszyscy dezertkerzy z WP, którzy w Niemczech odnieśli sukces zawodowy, szybko pozbywali się jakichkolwiek związków z polskością. Symboliczne zerwania z przeszłością wyrażała zmiana nazwisk⁶². W lipcu i sierpniu 1938 roku żandarmeria oceniała, że na terenie Niemiec przebywało około 120 żołnierzy, którzy niedawno uciekli z WP. We wrześniu i październiku tegoż roku OŻ poszukiwały w Niemczech kolejnych 62 zbiegów z polskiej armii⁶³. Skala

I.375.51.258, nlb.

⁵⁹ WBH, OŻ, Przepęstwa, samobójstwa i nieszczęśliwe wypadki oraz przewinienia dyscyplinarne na terenie plutonu żandarmerii Grudziądź w IV kwartale 1933 r., raport z 3 I 1934 r., s. 6, sygn. I.375.8.28, nlb.

⁶⁰ E. Jaroszczuk, *Żandarmeria wojskowa w latach 1921–1939*, Kraków 2009, s. 271.

⁶¹ AAN, MSZ, Pismo z 8 II.1938 r., sygn. 12334, k. 26–28.

⁶² AAN, MSZ, Akta MSZ –konsularnej opieki prawnej dot. inwigilacji oraz stwierdzenia pobytu żołnierzy zbiegłych za granicę, pismo z 14 VII 1938 r., sygn. 12334, k. 26.

⁶³ AAN, ARPB, Poszukiwanie dezertków WP. Raporty dowództwa żandarmerii z 9 VIII 1938 r., sygn. 3654, k. 12–14 oraz z 19 X 1938 r., sygn. 3654, k. 27–28.

zjawiska nie zmalała na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Jak ustaliła polska żandarmeria, tylko od 27 kwietnia do 10 maja 1939 roku do III Rzeszy zbiegło 19 żołnierzy⁶⁴. Z pewnością nie była to ostateczna liczba. Polskie raporty dotyczyły zazwyczaj żołnierzy, o których posiadano informacje, że znajdują się w Niemczech. Nie obejmowały dezertersów, którzy wyemigrowali do innych krajów zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Poważną skalę zbiegostwa w 1939 roku ukazały nie tylko bezpośrednio ucieczki żołnierzy w trakcie pełnionej służby wojskowej. Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej niewyobrażalną liczbę przybrało także zbiegostwo niemieckich poborowych. Niektórzy badacze oceniają, że wiosną 1939 roku z Polski do Niemiec zbiegło około 10 tysięcy poborowych narodowości niemieckiej. W Wielkopolsce było to 2,5 tysiąca poborowych⁶⁵. Ucieczki niemieckiej młodzieży, której groziło w wcielenie do WP, dotyczyły zwłaszcza miejscowości i powiatów leżących na Kujawach, Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce. Latem 1939 roku z samego Grudziądza przedarło się do Niemiec około 400 poborowych. Masowa skala ucieczek związana była z apelem, który niemieckie władze wystosowały w lecie 1939 roku. Zaapelowano wtedy, aby wszyscy Niemcy zamieszkujący w Polsce, którzy posługują się bronią, zgłaszali się na terytorium III Rzeszy⁶⁶. Do dzisiaj niezwykle interesujące pozostaje zagadnienie, jaka liczba wcześniej zbiegłych poborowych i dezertersów z WP wkroczyła do Polski we wrześniu 1939 roku w mundurach Wehrmachtu.

Polskie władze wojskowe i cywilne zdawały sobie sprawę, że Niemcy są najatrakcyjniejszym kierunkiem wszystkich zagranicznych dezercji z WP. W latach 20. i 30. powstawały obawy, że taka tendencja jest wynikiem wyrafinowanej i przemyślanej strategii niemieckiej. Tak było w grudniu 1925 i styczniu 1926 roku, kiedy docierały do Polski niepokojące informacje, że niemieccy urzędnicy otrzymali polecenie, aby na swoje terytorium wpuszczać Nielimitowaną liczbę polskich dezertersów. Polska strona kierowała się danymi choćby z nadgranicznego niemieckiego Raciborza,

⁶⁴ AAN, ARPB, Poszukiwanie zbiegów, pismo z 22 V 1939 r., sygn. 3654, k. 45.

⁶⁵ D. Matelski, *Za i przeciw Polsce. Niemcy polscy w Wehrmachcie i Wojsku Polskim w kampanii wrześniowej 1939 r.*, [w:] *Konferencja „Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.”*, 24 września 2009 w Warszawie, Warszawa 2009, s. 48–49.

⁶⁶ W. Rezmer, *Służba wojskowa Niemców...*, op. cit., s. 119.

w którym tylko w listopadzie 1925 roku doliczono się aż 150 polskich dezertków. Bito na alarm, że tylko w ciągu dwóch pierwszych dni stycznia 1926 roku w tak zwanej rejencji opolskiej zgłosiło się 20 zbiegłych z WP żołnierzy. W grudniu 1925 i styczniu 1926 roku wnikliwie sprawdzono także sygnały, czy rzeczywiście niemieckich dezertków z WP zobowiązano w Niemczech do wstępowania do organizacji o charakterze społecznym i politycznym. Przypuszczano, że takie postępowanie miało uwiarygodnić niemiecki patriotyzm dezertków z polskiej armii. Oczekiwana postawa miała dezertkom gwarantować zaś różne ulgi, jak choćby swobodne przemieszczanie się po kraju, a także zniżki na podróże środkami komunikacyjnymi⁶⁷. Sprawę tę osobiście zbadał i wyjaśnił gen. bryg. Kazimierz Horoszkiewicz, dowódca 23. Dywizji Piechoty. Uznał on, że informacja o liczbie zbiegów i wstępowaniu dezertków z WP do związków niemieckich jest nieścista i przesadzona⁶⁸. Polskie śledztwo ustaliło też, że nie ma żadnych dowodów na to, by Niemcy zachęcali do przyjmowania nielimitowanej liczby zbiegłych żołnierzy z polskiej armii i planowali je. Już w latach 20. okazało się, że zmniejszenie dezercji do Niemiec zależne jest również od przeprowadzenia zmian w niektórych obowiązujących w Polsce przepisach. W latach 1926–1927 nastąpił pewien spadek liczby dezercji do Niemiec wśród żołnierzy pochodzących z Górnego Śląska. Miało to ścisły związek z odebraniem wszystkim poborowym z Górnego Śląska przysługujących im również od marca 1921 roku tak zwanych kart cyrkulacyjnych⁶⁹. Sprawą oczywistą było, że mimo odnotowanego zmniejszenia liczby uciekinierów z WP do Niemiec dezercje nigdy nie zostaną w pełni zahamowane nowymi i lepszymi regulacjami prawnymi.

Fakt wciąż licznych dezercji z WP znakomicie wykorzystywały, o czym już wcześniej pisałem, niemieckie gazety, które wskazywały, że przyczyną tego negatywnego zjawiska leży w stosowanych w polskiej armii represjach. W pierwszym kwartale 1930 roku niemieckie media rozsiewały

⁶⁷ WBH, SRI, DOK V, Odpis meldunku PWŚ Brzezice z 15 XII 1925 r., sygn. 371.5/A.233, nlb., Odpis meldunku Powiatowej Komendy PWŚ w Rybniku z 8 I 1926 r., sygn. 371.5/A.233, nlb.

⁶⁸ WBH, SRI DOK V, Pismo gen. bryg. [Kazimierza] Horoszkiewicza z 22 I 1926 r., sygn. 371.5/A.233, k. 511.

⁶⁹ WBH, O. II SGWP, Komunikat Informacyjny na podstawie danych statystycznych, stanu narodowościowego, dezercji, samouszkodzeń i szpiegostwa w wojsku (Dane z lat 1926–1927), sygn. I.303.4.2561, s. 20, nlb.

również pogłoski, że z WP zwalniani będą żołnierze pochodzący z Górnego Śląska, ponieważ szczególnie cierpią i nienawidzą służby w polskiej armii. W opinii wojskowych referatów informacyjnych Niemcy celowo rozpowszechniali doniesienia o wielkiej liczbie dezertersów z WP, którzy urodzili się i mieszkali na Górnym Śląsku, ponieważ była to ściśle zaplanowana akcja polityczna. Przytaczanie tego typu danych statystycznych miało w przyszłości posłużyć do wysunięcia przed Ligą Narodów argumentu za tym, że Górny Śląsk powinien w całości powrócić do Niemiec. W ocenie polskiego wywiadu celem niemieckiej inicjatywy było dowieść na forum międzynarodowym, że pokaźna liczba śląskich dezertersów zbiegła z Polski do Niemiec, aby znaleźć tam bezpieczeństwo⁷⁰. Na początku lat 30. w niektórych pułkach stacjonujących na Górnym Śląsku krążyły niepokojące pogłoski, że uciekając do Niemiec, najlepiej zabrać z sobą karabin. Rozpowszechniana z premedytacją lub nieświadomie w 11. pp plotka w 1933 roku głosiła, że Niemcy za każdy przyniesiony mauzer wypłacali dezertersom 50 marek niemieckich⁷¹.

Wojskowy Referat Informacyjny w WP nie miał wątpliwości, że dezerterszy z Górnego Śląska celowo przedostawali się w pełnym umundurowaniu. Taki obraz zdeterminowanych dezertersów potrzebny był propagandzie niemieckiej. Jeszcze bardziej uwiarygodniał straszne warunki bytowania żołnierzy. Widząc umundurowanego dezertersa zbiegłego za granicę, o wiele łatwiej było stworzyć obraz prześladowanej mniejszości niemieckiej. O takich oczekiwaniach wiedzieli również dezerterszy⁷². SRI przy DOK nr V jednym z meldunków sygnalizował również ministrowi spraw zagranicznych, że polskim dezertersom władze niemieckie nie udzielały zwykłego azylu. Ślązacy, którym przyznawano posady, dodatkowe zabezpieczenia finansowe, racje żywnościowe, a także proponowano wszelkie szkolenia, mieli prowadzić celową akcję mającą działać demoralizująco na wszystkich mieszkańców polskiej części Górnego Śląska.

Kilka lat później dezerterszy z WP wywodzący się ze Śląska lub służący w pułkach na Górnym Śląsku zmienili taktykę. W połowie lat 30. zaobserwowano, iż większość zdejmowała mundury po polskiej stronie.

⁷⁰ WBH, O. II SGWP, Podłoże i kwestia dezercji do Niemiec szeregowych z Armii Polskiej. Meldunek SRI DOK nr V z 28 III 1930 r., sygn. I.303.4.2510, s. 1–2, nlb.

⁷¹ WBH, SRI DOK V, Odpis protokołu z 16 V 1933 r., sygn. I.371.5/A.304, k. 3.

⁷² Ibidem, s. 3.

W rozumieniu zbiegów takie postępowanie gwarantowało, że w razie powrotu do Polski nie odpowiedzą za przywłaszczenie wojskowego mienia, a jedynie za dezercję. Wśród żołnierzy coraz częściej pojawiało się także przekonanie, że ci, którzy dokonali ucieczki z WP przed złożeniem przysięgi wojskowej, będą w razie ujęcia traktowani znacznie łagodniej niż pozostali. Tego rodzaju spostrzeżenia zgromadził kpt. Tadeusz Kurzeja z krakowskiego 5. Dywizji Żandarmerii, który zamieścił je w specjalnym opracowaniu *Dezercja do Niemiec. Jej przyczyny, środki zaradcze*. Kapitan Kurzeja zauważył również, że największa liczba dezertków przechodziła na niemiecką stronę w pasie granicznym między miejscowościami Łagiewniki i Szarlej, a w pierwszej połowie lat 30. dezertki pochodzili głównie z 73. pp, 16. pp, 1. Batalionu Mostów Kolejowych, a także 1. Batalionu Saperów. Kapitan Kurzeja wyjaśniał także, że społeczne przyzwolenie na dezercje na Górnym Śląsku wynika z wielopokoleniowego braku szacunku dla obowiązkowej służby wojskowej w tym regionie, ponieważ liczni górnicy i hutnicy jeszcze w czasach pruskich nie odbywali służby wojskowej jako reklamowani dla celów przemysłu wojennego⁷³. Kapitan Kurzeja w napisanej publikacji wskazał na skomplikowane relacje narodowościowe i rodzinne na Górnym Śląsku. W jego opinii licznych poborowych z Górnego Śląska zdemoralizowały bezrobocie i przemysłniczy tryb życia, dezertków obciążały również rodzinne konflikty, troski dnia codziennego, skomplikowane i nierozwiązane problemy osobiste, jak również rodzinne, o których niełatwo było zapomnieć w czasie służby wojskowej. Kapitan Kurzeja zauważył, że wielu wcielonych do wojska rekrutów ze Śląska w cywilu pozostawiło nieformalne związki pozamałżeńskie. Myśli takich żołnierzy zaprzętała ciągła troska, że konkubiny i nieślubne dzieci pozostały na długie 18 miesięcy bez jakiegokolwiek pomocy i środków do życia. To wszystko nie napawało optymizmem, nie pozwalało chętnie, wytrwale i rzetelnie pełnić służby wojskowej. Nic więc dziwnego, że ucieczka z wojska i, jak sobie wyobrażano, znalezienie szybko dobrze płatnej pracy po niemieckiej stronie rozwiąże tę patową sytuację⁷⁴. Autor opracowania zaapelował o wszelką pomoc dla rodzin takich

⁷³ WBH, OŻ, *Dezercja do Niemiec. Jej przyczyny, środki zaradcze*. Opracowanie napisane przez kpt. żandarm. Tadeusza Kurzeję [1934/1935?], podpisane przez kpt. Włodzimierza Kościuka, adiutanta dowódcy żandarmerii, sygn. I.375.8.2, s. 7, nlb.

⁷⁴ Ibidem, s. 12.

żołnierzy. W jego opinii koniecznie w ten naglący problem powinny być się włączyć wszystkie środowiska społeczne i państwowe.

Zapobiec zbiegostwu miało nie tylko skierowanie socjalnej pomocy do konkubin i dzieci żołnierzy pełniących zasadniczą służbę. Kurzeja zaproponował także rozwiązanie poważnego problemu niepowracających ze świątecznych urlopów do macierzystych pułków szeregowców. Z przesłuchań żandarmerii wynikało, że żołnierze bezmyślnie trwonili w czasie urlopu skromny żołd. Zazwyczaj niewielkie środki finansowe nie wystarczały im już na zakup kolejowego biletu i powrót do garnizonu. Niekiedy właśnie tak też zaczynała się „przygoda” porzucenia służby wojskowej, której finałem była wyprawa do Niemiec, co miało powstrzymać nieuchronną karę. W opracowaniu *Dezercja do Niemiec. Jej przyczyny, środki zaradcze* kpt. Kurzeja uznał, że skuteczną profilaktyką byłby wcześniejszy zakup przez oddziały pułkowe powrotnych biletów kolejowych dla urlopowanych żołnierzy⁷⁵. Wprowadzenie w życie wszystkich propozycji kpt. Kurzei wydawało się mało realne, tak jak nieprawdopodobne było całkowite zahamowanie dezercji do Niemiec.

U schyłku lat 30. w Polsce ponownie powróciły obawy, że niemieckie plany wobec dezertersów z WP zakładają coś znacznie poważniejszego niż wykorzystywanie ich jako pracowników fizycznych czy źródła informacji o polskiej armii. W 1938 roku w prasie angielskiej i amerykańskiej pojawiały się sugestie, że III Rzesza z niemieckich żołnierzy, którzy uciekli z polskich pułków, formuje specjalne legiony. Jako miejsce koncentracji i postoju tych oddziałów wskazywano Malbork⁷⁶. Sprawę tę badał polski konsul w Królewcu. W toku obserwacji potwierdzono, że liczba niemieckich dezertersów z WP na terenie Prus Wschodnich była dość znaczna, jednak nie udało się jej dokładnie oszacować. Polscy dyplomaci nie mieli żadnych wątpliwości, że uciekinierzy z Rzeczypospolitej przeszli na uniwersytecie w Królewcu szkolenie ideologiczne. Kursy pełne nazistowskiej indoktrynacji przeprowadzali członkowie NSDAP. Odkryto również, że oddziały Wehrmachtu czy też SS bez żadnego kamuflażu dokonywały wśród polskich obywateli jesienią 1938 roku wojskowego instruktażu. Treningi objęły nie tylko niemieckich żołnierzy, którzy

⁷⁵ Ibidem, s. 13.

⁷⁶ AAN, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu (dalej KGRPK), Pismo z 10 X 1938 r., sygn. 30, k. 2.

porzucili służbę wojskową w polskich pułkach, w wykładach uczestniczyli także zbiegli żołnierze innych narodowości. Polski konsul w Królewcu stwierdził jednak, że nie istnieją legiony tworzone z dezertków z WP nie tylko w Malborku, ale i w pozostałych regionach Prus Wschodnich⁷⁷. Specjalny oddział złożony z dezertków z WP, który miałby wziąć udział w nadchodzącej wojnie z Polską, nie powstał.

W kolejnych latach stało się jasne, że całkowita likwidacja dezercji do Niemiec nie będzie możliwa. O ile ukazanie Związku Radzieckiego jako kraju fikcji życia społecznego, niewydolności gospodarczej, głodu i braku jakiegokolwiek wolności osobistej nie wymagało skomplikowanych zabiegów, o tyle w przypadku Niemiec, nawet pogrążonych w kryzysie, takie zadanie w mniej zamożnej Polsce było wręcz karkołomne. Poziom codziennego życia polskiego i niemieckiego społeczeństwa był diametralnie różny, tak jak zupełnie inaczej wyglądały wsie w Wielkopolsce i na Polesiu. Mimo to podjęto próby zburzenia mitu zamożnych i pomocnych polskim dezertkom Niemiec. Najpełniej starała się to czynić opublikowana w 1934 roku książka *Jasiek filozof. Przygody dezertera do Niemiec opisane na podstawie jego opowiadania* autorstwa Tadeusza Chełmeckiego i wydana nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. W obalaniu Niemiec jako mitu zamożnego kraju włączyły się, szczególnie u schyłku lat 30. różne, często ukazujące się codziennie, lokalne gazety z terenów przygranicznych z Niemcami. W artykułach opisywano niedolę dezertków z Wehrmachtu, którzy z powodu głodu uciekali właśnie do Polski. W połowie października 1938 roku „Gazeta Kościerska” informowała, że polska straż graniczna w okolicach Nowego Miasta Lubawskiego zatrzymała dezertera, który uciekł z Wehrmachtu z powodu marnego wyżywienia i złego traktowania⁷⁸. Tego rodzaju działania propagandowe nie zatrzymały jednak dezercji z WP do Niemiec.

W międzywojniu głównym kierunkiem zagranicznych ucieczek żołnierzy z WP były Niemcy. Najbardziej bolesnym ciosem dla Polski były

⁷⁷ AAN, KGRPK, Pismo z 7 XI 1938 r., sygn. 30, k. 4.

⁷⁸ *Uciekinier z armii niemieckiej zjadł naraz... dwie kolacje*, „Gazeta Kościerska. Niezależne pismo katolicko-narodowe”, 18 X 1938 r., nr 125, s. 3.

dezercje oficerów. Nie tylko rujnowały one reputację armii. Niebezpieczeństwo polegało także na tym, że oficerowie posiadali znacznie większy zasób informacji o sprawach armii niż szeregowi żołnierze. Pocieszający był natomiast fakt, że takie dezercje po 1921 roku były nieliczne. Niemcy zawsze jednak skrupulatnie przesłuchiwali wszystkich zbiegłych z Polski żołnierzy, niekiedy pozyskując interesujące wiadomości. W większości jednak szeregowi żołnierze nie wnosili nic nowego do dotychczasowego rozpoznania polskiej armii. Od 1921 roku dezertersów z WP osadzano w obozach przejściowych, skąd później trafiali zazwyczaj do niemieckich gospodarzy. Dezerterszy z Górnego Śląska pracowali także w kopalniach i hutach Bytomia i Zabrze. W większości ciężka i słabo płatna praca ubauerów szybko rozczarowywała polskich, ukraińskich i białoruskich dezertersów z WP. Zatrudnieni, zwłaszcza Polacy, nie spotykali się z sympatią miejscowej ludności, która czerpiąc wiedzę z gazet, dowiadywała się, że polscy dezerterszy są tak naprawdę szpiegami na usługach Francji. Frustrację odczuwało także wielu zbiegłych z II RP Niemców, którzy sądzili, że po drugiej stronie granicy będą traktowani jak narodowi bohaterowie, którzy w nagrodę wkrótce obejmą ważne i intratne stanowiska w niemieckiej administracji cywilnej lub wojskowej. Takie gwarancje nigdy nie istniały. Wielu rozczarowanych powracało więc do Polski, wybierając mury więzienne zamiast poniewierki i upokorzeń. Można przypuszczać, że w latach 1921–1939 do Niemiec zbiegły 2–3 tysiące żołnierzy, wśród których byli Białorusini, Polacy, Niemcy, Ukraińcy, Litwini, a także Ślązacy, a do 1933 roku również liczni Żydzi. Tuż za Niemcami plasowało się dopiero zbiegostwo do Związku Radzieckiego. W przeciwieństwie do „ojczyzny światowego proletariatu” Niemcy do 1933 roku stwarzały przynajmniej teoretyczną szansę emigracji do Ameryki Północnej lub Południowej.

Polskie władze próbowały ograniczyć dezercje do Niemiec poprzez wprowadzenie systemu eksterytorialnego poboru w 1922 roku, odbiór kart cyrkulacyjnych poborowym na Górnym Śląsku po 1927 roku, a także przestrzeganie w propagandowych publikacjach żołnierzy przed losem dezertersów z WP w Niemczech. Takie działania z pewnością obniżyły liczbę dezercji, jednak nigdy jej nie zatrzymały. Nadzieje polskich władz mogły być taką samą utopią jak marzenia naiwnych dezertersów z WP o tym, że w Niemczech czeka na nich *dolce vita*.

Remigiusz Kasprzycki

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

- Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 3654.
Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu, sygn. 105.
Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu, sygn. 30.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 12334.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

- Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, sygn. 157.
Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, sygn. 65.

Archiwum Państwowe w Katowicach

- Policja Województwa Śląskiego, sygn. 121.

Archiwum Państwowe w Lesznie

- Akta Miasta Osieczna, sygn. 523.

Archiwum Straży Granicznej

- Straż Graniczna, Pomorski Inspektorat Okręgowy, sygn. 189/94.
Korpus Ochrony Pogranicza, Dowództwo Dywizjonu Żandarmerii, sygn. 178/172.

Wojskowe Biuro Historyczne (dawne Centralne Archiwum Wojskowe)

- Departament Sprawiedliwości, sygn. I.300.58.293.
Dowództwo Żandarmerii, sygn. I.300.51.225, sygn. I.300.51.266, sygn. I.300.51.357.
Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) Wojska Polskiego, sygn. I.303.4.2490, sygn. I.303.4.2510, sygn. I.303.4.2546, sygn. I.303.4.2561, sygn. I.303.4.2673, sygn. I. 303.4.2674.
Oddziały Żandarmerii, sygn. I.375.1.46, sygn. I.375.1.53, I.375.1.112, sygn. I. 375.3.168, sygn. I.375.3.171, sygn. I.375.4.119, sygn. I.375.8.28, sygn. I. 375.8.2.
Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr V, sygn. I.371.5/A.304, sygn. I.371.5/A.233.
Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII, sygn. sygn. I.371.8/A.303.

Prasa

- „Dziennik Bydgoski”, 10 IX 1931, nr 207.
„Gazeta Kościerska. Niezależne pismo katolicko-narodowe”, 18 X 1938 r., nr 125.
„Gazeta Robotnicza”, 8 III 1927, nr 54.

- „Gazeta Robotnicza”, 11 III 1927, nr 57.
„Gazeta Robotnicza”, 12 III 1927, nr 58.
„Głos Robotnika”, 19 IX 1931, nr 112.
„Łambinowicki Rocznik Muzealny”, t. 36, Opole 2013.
„Pielgrzym”, 5 V 1927, nr 54.
„The Sydney Morning Herald”, 6 VIII 1934, nr 30137.

Opracowania

Citino R., *Ewolucja taktyki Blitzkriegu. Niemcy bronią się przed Polską 1918–1933*, przeł. J. Tomczak, Warszawa 2010.

Ćwięk H., *Zagrożenia bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006.

Janowska H., *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981.

Jaroszczuk E., *Żandarmeria wojskowa w latach 1921–1939*, Kraków 2009.

Konferencja „Udział mniejszości narodowych w różnych formacjach wojskowych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.”, 24 września 2009 w Warszawie, Warszawa 2009.

Mędrzecki W., *Narodowości*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Społeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015.

Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 2001.

Musialik Z.M., *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 a Żydzi*, Częstochowa 1995.

Rezmer W., *Służba wojskowa Niemców w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 2001.

Unfulfilled Dreams of the Naïve. Lives of Deserters from the Polish Army in Germany in 1921–1939

Keywords

desertions, the Polish Army, Germany, soldiers, escape, flight, colonel

Abstract

In 1921–1939, 2000–3000 soldiers deserted from the Polish Army to Germany. Poles, Germans, Belarusians, Ukrainians fled from the Polish army and, till 1933, many Jews as well. Unlike the USSR, Germany seemed to be a wealthy country, in which one

could easily start a new stage of a better and materially prosperous life, or pass through to America much more quickly. In 1921–1933, deserters from Poland were settled in various transitional camps and later sent to work physically, usually on the properties of German farmers – for a modest gratification. The majority of Polish, Belarusian and Ukrainian deserters had different ideas about their lives in Germany. German newspapers were of no help as they depicted the deserters from Poland as camouflaged spies, writing at the same time at length about Germans who fled from service in the Polish military due to persecution. The biggest disappointment was that of the Germans who fled the Polish Army as in the Weimar Republic and the Third Reich very few were rewarded with lucrative jobs in the military-police administration. In Germany, all deserters from Poland were questioned in detail about military issues, however, only some of the lower rank soldiers had important information. The few fugitive officers had much greater knowledge. In Poland, in autumn 1938, an issue of greater concern than the transfer of information was the rumors that deserters would form special forces in the imminent war. Polish military authorities tried to stop desertions to Germany by introducing a system of extraterritorial conscription, depriving conscripts and soldiers from Upper Silesia of “circulation cards,” and even publishing special propaganda prints.

Unerfüllte Träume der Naiven. Das Schicksal der Deserteure aus der polnischen Armee in Deutschland in den Jahren 1921–1939

Schlüsselworte

Desertionen, polnische Armee, Deutschland, Soldaten, Flucht, Fahnenflucht, Regiment

Zusammenfassung

In den Jahren 1921–1939 desertierten aus der polnischen Armee 2000–3000 Soldaten nach Deutschland. Aus der polnischen Armee flohen Polen, Deutschen, Weißrussen und Ukrainer, und seit 1933 auch zahlreiche Juden. Im Gegensatz zu der USdRR schien Deutschland ein reiches Land zu sein, wo man eine neue Etappe des besseren und wohlhabenderen Leben anfangen konnte, oder von dem es möglich war, viel schneller nach Amerika zu fahren. In den Jahren 1921–1933 wurden Deserteure aus Polen in verschiedenen Transitlagern eingesperrt, von denen sie zur körperlichen Arbeiten, meist in Höfen der deutschen Bauern, geschickt wurden. Für die Arbeit erhielten sie eine geringere Vergütung. Die polnischen, weißrussischen und ukrainischen Deserteure stellten sich meistens ihr Schicksal in Deutschland ganz anders vor. Den polnischen Deserteuren halfen die deutschen Zeitungen nicht, die sie als getarnte Spione vorstellten und gleichzeitig über die Deutschen berichteten, die aus dem Dienst in der polnischen Armee wegen der Verfolgungen flohen. Gerade die Deutschen, die aus der polnischen Armee geflohen waren, erlebten eine größte Enttäuschung, weil nur wenige in der Weimarer Republik und im Dritten Reich mit lukrativen Positionen in der Militär- und Polizeiverwaltung belohnt wurden. Alle Deserteure aus Polen wurden in Deutschland ausführlich

nach militärischen Themen befragt, nur einige Schützen hatten jedoch wichtige Informationen. über viel mehr Wissen verfügten die polnischen Offizieren, von denen nur wenige aus Polen geflohen waren. Im Herbst 1938 bereiteten mehr Sorgen als die Übermittlung von Informationen die Gerüchte, dass im zukünftigen Krieg Sondereinheiten aus Deserteuren gebildet werden sollten. Die polnischen Militärbehörden versuchten, die Desertionen nach Deutschland aufzuhalten, indem sie ein System der extraterritorialen Wehrpflicht einführten, im Rahmen dessen den Wehrpflichtigen und Soldaten aus Oberschlesien „Zirkulationskarten“ abgenommen wurden und sogar spezielle Propagandadrucke veröffentlicht wurden.

Несбывшиеся мечты наивных. Судьбы дезертиров из Польской армии в Германии в 1921–1939 гг.

Ключевые слова

дезертирство, Войско польское, Германия, солдаты, побег, бегство, полк

Резюме

В 1921–1939 гг. из польской армии в Германию дезертировало 2000–3000 солдат. Из польской армии убегали поляки, немцы, белорусы, украинцы, а вплоть до 1933 года также евреи. В отличие от СССР, Германия казалась богатой страной, в которой легко начать новую, лучшую, материально более благополучную жизнь, или же откуда легче уехать в Америку. В 1921–1933 гг. дезертиры из Польши распределялись по разным пересыльным лагерям, откуда их направляли заниматься низкооплачиваемой физической работой, чаще всего на хозяйство к немецким аграриям. Польские, белорусские и украинские дезертиры обычно совсем иначе представлялись свою жизнь в Германии. Дезертирам из Польши не помогала немецкая пресса, которая видела в них скрытых агентов, в то же время пища целые статьи о немцах, которые вследствие угнетений бежали из польской армии. Наиболее разочарованными оказались немцы, накануне бежавшие из польской армии, так как лишь немногие из них получали в Веймарской Республике и Третьем Рейхе в награду хорошую должность в армии либо госадминистрации. В Германии все польские дезертиры поддавались подробному допросу на предмет армии, однако лишь некоторые рядовые солдаты обладали важной информацией, намного больше было известно немногочисленной группе дезертировавших офицеров. Осенью 1938 в Польше куда большее беспокойство, чем передача информации, вызывали слухи, что из дезертиров сформируются во время будущей войны специальные подразделения. Польское командование старалось остановить волну дезертиров, бегущих в Германию, с помощью введения системы экстерриториального призыва, отнимая у призывников и солдат из Верхней Силезии «циркуляционные карты», а также печатая специальные материалы пропагандистского характера.